

Jak „czytać” stare fotografie?

Wstęp

Zdjęcie jest wizualnym zapisem historii człowieka lub miejsca. „Czytanie” zdjęcia jest tworzeniem pewnej narracji. Na podstawie wnikliwego oglądania fotografii można wiele wnioskować o życiu ludzi, miasta, dzielnicy, ulicy, domu. Fotografia dostarcza nam nie tylko wiedzy ikonograficznej, ale ma również głębszą warstwę dotyczącą historii i faktografii. Jest komunikatem z ukrytą warstwą symboliczną, przy czym obraz prawie nigdy nie jest jednoznaczny. Fotografia jest zapisem subiektywnym, wynika z indywidualnego podejścia autora i jego sposobu postrzegania świata, a u oglądającego wywołuje spontaniczną, bardzo subiektywną reakcję. Jako dokument ma duże znaczenie w rekonstrukcjach architektonicznych, funkcjonuje jako ilustracja tekstu lub wypowiedzi, odgrywa również istotną rolę w ocalaniu pamięci, ponieważ stanowi przyczynek do zadawania pytań o historię miejsca, jest okazją do odkrywania historii rodzinnej. Zdjęcie archiwalne to punkt wyjścia do analizy porównawczej. Fotografie dawnych budowli użyteczności publicznej takich jak jatki, sukiennice, magistraty, w konfrontacji ze współczesnymi zdjęciami tych obiektów rodzą pytania, jakie było ich pierwotne przeznaczenie, dlaczego otrzymały taką a nie inną nazwę czy formę architektoniczną. W przypadku świątyń różnych wyznań fotografia pomaga w porównywaniu architektury, obrządków, zwyczajów.

Cele operacyjne

Uczeń:

- obserwuje i porównuje fotografie tego samego miejsca wykonane w różnych okresach czasu;
- analizuje elementy na fotografii;
- stawia pytania i tworzy hipotezy badawcze;
- dyskutuje na temat oglądanej fotografii;
- łączy wiedzę teoretyczną z doświadczeniem praktycznym;
- wypełnia ankietę ewaluacyjną.

Podstawowe środki dydaktyczne:

- fotografie (w formie kserokopii lub przeźroczy) ulicy Szerokiej w Lublinie z różnych okresów, w tym pocztówka ze zdjęciem wykonanym przez Jana Bułhaka w 1931 roku;
- przedwojenny i współczesny plan Lublina (zob.: I. Kryczka, *Lublin - Jerozolima Królestwa Polskiego*);
- fragment tekstu: M. Bałaban, *Żydowskie miasto w Lublinie* (załącznik nr 1);
- stary i nowy typ aparatu fotograficznego;
- historie mówione (załącznik nr 2, zob. także: R. Kuwałek, M. Kubiszyn, *Dom, szkoła i praca - życie codzienne w żydowskim Lublinie*);
- wiersz *Ulica Szeroka* Józefa Czechowicza (załącznik nr 3);
- kserokopie ankiety ewaluacyjnej.

Scenariusz lekcji

Przebieg zajęć:

1. Nauczyciel w skrócie przybliży historię fotografii. Szczególnie ważne jest zwrócenie uwagi na zmiany technologii, metod pracy w zakładach fotograficznych, umasowienie dostępu do sprzętu fotograficznego i zmianę w podejściu do fotografowania.
2. Nauczyciel pyta uczniów o ich indywidualne podejście do fotografii, fotografowania i bycia fotografowanym.
3. Nauczyciel prezentuje fotografię ulicy Szerokiej. Uczniowie na podstawie zdjęć i wiedzy historycznej odpowiadają na pytania: co się zmieniło?; dlaczego tak się stało?
4. Jeden z uczniów odczytuje wiersz Józefa Czechowicza *Ulica Szeroka*.
5. Uczniowie w grupach dokonują, na podstawie pocztówki z 1931 roku, analizy fotografii ulicy Szerokiej według następujących punktów:
 - odszukanie ulicy na przedwojennej mapie Lublina
 - próba wskazania jej usytuowania na współczesnym planie miasta
 - opisanie budynków widocznych na fotografii (wielkość i architektura kamienic)
 - opisanie szczegółów (szyldów, sklepów, zakładów rzemieślniczych, pojazdów, nawierzchni)
 - opisanie wyglądu ludzi i ich zachowań (stroje, pozy, czynności)
6. Nauczyciel inicjuje dyskusję na temat oglądanej fotografii: co wiemy na pewno?; czego się domyślamy?; co jeszcze chcielibyśmy wiedzieć?
7. Wcześniej wyznaczona grupa uczniów, na podstawie książki Majera Bałabana oraz fragmentów relacji przedwojennych mieszkańców Lublina, krótko prezentuje historię ulicy Szerokiej do roku 1939 (można również wykorzystać fragment z opracowania: R. Kuwałka i W. Wysoka, *Lublin - Jerozolima Królestwa Polskiego*¹).
8. Nauczyciel rozdaje uczniom do wypełnienia anonimową ankietę, zawierającą następujące punkty (wypowiedzi można omówić na następnych zajęciach):
 - dlaczego zniknęła ulica Szeroka?
 - co stało się z jej mieszkańcami?
 - jak można ocalić pamięć miejsca i jego mieszkańców?
 - dlaczego warto kolekcjonować stare fotografie?

Praca domowa (do wyboru):

- poszukaj w domu, wśród rodziny, sąsiadów lub znajomych jak najstarszych fotografii. Postaraj się dotrzeć do informacji o danym zdjęciu: zidentyfikować osoby, poznać okoliczności i miejsce powstania. Przeanalizuj szczegóły: ubrania, rekwizyty, tło itp. Poszukaj innych dokumentów związanych z osobami lub miejscem znajdującym się na fotografii, np. świadectwa chrztu, inne zdjęcia, pamiątki, spróbuj narysować drzewo genealogiczne swojej rodziny umieszczając na nim kopie fotografii. Nagraj komentarz właściciela.
- wykonaj kilka fotografii swojej dzielnicy, ulicy lub domu i dołącz wypowiedzi mieszkańców. Materiały wykorzystaj do wykonania gazetki ściennej lub strony internetowej.

¹ www.obyczaje.org.pl/biblioteczka



Lublin, ul. Szeroka, lata 30, autor nieznan

Załącznik nr 1

Majer Bałaban, *Żydowskie miasto w Lublinie z rysunkami Karla Richarda Henkera, przełożył z niemieckiego Jan Doktor, Lublin 1991.*

Ulica Szeroka w Lublinie jest naprawdę szeroka i obramowana z obu stron wysokimi, dwu lub trzypiętrowymi domami. Kiedyś były one - tak jak na Starówce - zwrócone ścianami szczytowymi do ulicy i posiadały takie same, pokryte dachówkami występy murów. Ale z upływem lat domy te tak „gruntownie” przebudowano, że nie sposób dostrzec na nich patyny wieków. Charakterystyczny jest wielki magazyn u wylotu ulicy, bezpośrednio łączący się z Bramą Żydowską, oraz grupa domów pod numerami 9-21 przylegających tylnymi ścianami do Góry Zamkowej. Tutaj między domami pod numerami 7 i 9 zaczyna się ulica Podzamcze, od której wiedzie wejście do zamku. Nie do końca potwierdzona legendą tradycja mówi, że przy ulicy tej pod numerem 19 obradował kiedyś sejm żydowski, co jest tym trudniejsze do sprawdzenia, że ostatni sejm żydowski zebrał się w Lublinie w roku 1682.

W domu przy ulicy Szerokiej 2 w tylnym korytarzu pierwszego pietra znajduje się synagoga; zbudowana przez Hirsza Doktorowicza, nadwornego faktora króla Władysława IV. Hirsch Doktorowicz otrzymał zezwolenie króla na zbudowanie synagogi 16 lipca 1638 roku wraz z przywilejem osobistego nią zawiadywania. Król pod ciężką karą zabronił starszym lubelskiej gminy mieszać się do działalności fundatora, ale także wybierania go do swojej rady. Przed laty synagogę przejął cech kotlarzy i stąd jej obecna nazwa „Synagoga Kotlarzy”. Niedawno panowie kotlarze także bardzo „gruntownie” przebudowali swoją synagogę i usunęli z niej wszystko, co było stare i piękne.

Dzisiaj jest ona nowoczesną budowlą z galerią dla kobiet, która mocno zawęziła górną część sali modłów. Ścianę wschodnią z bimą ozdabia portal w stylu renesansowym. Synagogę tę wyróżniają piękne ławki i dobre oświetlenie.

W sąsiednim domu (ul. Szeroka 3) na pierwszym piętrze znajduje się synagoga urzędników handlowych (Mszorsimszul). Poza wielkim, prostym pokojem z wieloma wychodzącymi na ulicę oknami synagoga ta niczym się nie różni od innych. W sąsiednim pokoju znajduje się szkoła dla kobiet połączona z salą modłów wielkim otworem w ścianie.

Na tej samej ulicy pod numerem 28 stoi dom rodzinny Horowiczów. Są to potomkowie Widzącego z Lublina, Jaakowa Icchaka Horowitza, którzy do dziś dumni są ze swego przodka i stale procesują się o dom. Na podwórzu, na który wchodzi się przez wąski korytarz, stoi obszerny parterowy dom z drewnianym dachem i wieloma dużymi oknami. Jest to klauza, w której modlił się i spędzał większą część dnia Widzący. Swoje właściwe mieszkanie miał w domu stojącym od ulicy na pierwszym piętrze. Sama klauza jest wielką, źle otynkowaną salą z sufitem z drewnianych bali. Przy wejściu widzimy małe przepierzenie w kształcie chrząszcza, za którym modliły się kobiety.

W okresie napoleońskim z klauzy tej promieniował na wszystkie strony blask Widzącego. Tutaj znajdowało się duchowe centrum znacznej części polskiego żydostwa, tutaj układano plany i tutaj niweczono plany możliwych tego świata. Dzisiaj w dni powszednie klauza jest przytułkiem dla biednych i kalek, którzy przebywają tu dzień i noc, grzejąc się w zimie przy wielkim piecu. Kilka domów dalej (ul. Szeroka 40) stoi dom rodzinny Kigerów. W nim Leibe Eiger zostawszy chasydem założył swoją klauzę, i tu zbierali się jego zwolennicy. Dwa domy dalej (ul. Szeroka 44) znajduje się synagoga Parnasu, założona przez Abrahama Heilperna. Naprzeciwko niej widzimy ulicę Jateczną. To właśnie ten teren dr Izaak Maj zakupił w XVI wieku od wojewody Tęczyńskiego i przekazał gminie pod budowę synagogi, akademii itp. Rzeczywiście postawiono tutaj wszystkie instytucje kahalne i zabudowano całą parcelę za wyjątkiem niewielkiego placu.

Załącznik nr 2

Historie Mówione (z archiwum Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN”)

Zahawa Lichtenberg

Chciałabym przede wszystkim wspomnieć Szeroką 28. Nie wiem, kiedy ten dom i numer był ważny i w którym wieku? Za moich czasów był to zwyczajny dom. (...) Urodziłam się w 1920 r. przy ulicy Szerokiej 35 i tam mieszkałam do 1936 r. (...) -Pomiędzy numerami 35 i 33 było przejście, wąska, brukowana uliczka, która prowadziła na ulicę faticzną. Tylna część domu, w którym mieszkałam, wychodziła właśnie na tę uliczkę, a ja miałam widok na „Maharamszul” Widziałam tę bożnicę na zewnątrz. (...) Z ulicy Grodzkiej wchodziło się w Bramę Grodzką, którą nazywano także Żydowską. Z tej Bramy wychodziło się na duży most, brukowany kamieniami, tzw. kocimi łbami. (...) Z dwóch stron tego mostu znajdowały się sklepy, a niektóre z nich połączone były od razu z mieszkaniami. Przechodziło się przez ten most i po prawej stronie zaczynała się ulica Szeroka. Szeroka po mojej stronie, jeśli się nie mylę, miała 49 numerów nieparzystych, a po drugiej stronie 50 numerów. Dalej już nic nie było, tylko brzeg rzeczki. (...) Wiezorami wychodziło się z ciasnych mieszkań. (...) Spacerowało się od Szerokiej 1 do Ruskiej. (...) Szeroka była najżywszą ulicą. Nawet, kiedy już mieszkałam na Grodzkiej, chodziłam na Szeroką, żeby spotykać się ze znajomymi, pogadać, podyskutować, w ogóle, żeby dobrze spędzić wieczór.

Wiesława Majczakowa

Też po lewej stronie stojąc w kierunku ulicy Lubartowskiej otwierała się taka szeroka ulica, właśnie Szeroka. Utkwiło mi w pamięci to, że była to ulica zawsze pełna ludzi. Po tej ulicy jeździły wozy, jeździły dorożki. (...) Nie słyszało się na Ruskiej, Szerokiej w zwykły dzień języka polskiego. (...) Obraz bardzo biednej ulicy Ruskiej, czy Szerokiej, to był obraz dnia powszedniego. W szabas ta ulica wyglądała zupełnie inaczej, ponieważ ci wszyscy ludzie byli ubrani bardzo odświętnie. Widziało się wtedy Żydów w czapach, w czarnym chałacie, białych pończochach, z pejsami.

Aleksander Szrift

Przed 11 wojną światową mieszkaliśmy przy ulicy Szerokiej 40, w kamienicy lubelskiego cadyka, Szlomo Eigera, przywódcy lubelskich chasydów. (...) Od frontu do kamienicy przylegała Bóżnica Chasydów Lubelskich. Miała ona wejście od ulicy Szerokiej i odgrodzona była od niej parkanem. Przed bóżnicą znajdowała się suka-kuczka, którą wykorzystywano w święto Sukkot. (...) Znanym miejscem na Szerokiej była bóżnica w domu pod numerem 28. Mieściła się tu dawna bóżnica „Widzącego z Lublina”. Na parterze tego domu znajdowała się piekarnia, która wypiekała ciastka dla cukierni. Piekarzem tam był Mordechaj. Na piętrach kamienicy mieszkali lokatorzy. (...) Zamożniejszymi domami były Szeroka 43 i 45. Te kamienice były bardziej eleganckie i lepiej utrzymane, ponieważ zamożniejsi lokatorzy, którzy w nich mieszkali regularnie płacili czynsz. Inne domy przy Szerokiej były bardziej zaniedbane. Przede wszystkim domy nie posiadały kanalizacji. (...) Niewielki rynek żydowski istniał także na placyku przy zejściu na Szeroką i Kowalską, zaraz za Bramą Grodzką. (...) Między innymi sprzedawano tam specyficzny tylko dla Lublina przysmak - bubelach. Były to babki gryczane, pieczone w specjalnych naczyniach, które jedzono na ciepło z masłem. Wypiekano je przy Grodzkiej, dwa domy przed Bramą Grodzką.

Załącznik nr 3

Józef Czechowicz

Ulica Szeroka

*Chorańgiewka na dachu śpiewa.
Pierwszej gwiazdy wypęta pająk.
Latarnie w czarnych drzewach,
kołyszących się,
mrugają.*

*Ciepła woń płynie z piekarni,
a cisza z zamkniętych bram.
Gdyby pies na dalekim przedmieściu nie szczekał,
byłbyś - jak nigdy - sam.*

*Sam, może jeszcze z rzeczułką,
której nie słyszać,
choć chyba w taką noc z lazuru
i ona - niebios kochanka -
od zmierzchu aż do ranka,
na pewno wzdycha
wśród murów.*



Lublin, ul. Szeroka, 1938 r., fot. Jan Bułhak